

Dr Rojek przygląda się „świętym szaleńcom” [FELIETON]

Bynajmniej nie twierdzę, że jurodstwo było decydującym źródłem rosyjskich postaw społecznych. Na każdą kulturę składa się wiele czynników. Ale powszechne uznanie wielu cech jurodstwa za moralnie nienaganne i godne podziwu niewątpliwie zostało wplecione w kulturę Rosji – pisze Ewa Thompson w kolejnym felietonie z cyklu „Widziane z Houston”.

Parę miesięcy temu dr Paweł Rojek zrecenzował moja książkę „Zrozumieć Rosję. Święte szaleństwo w kulturze rosyjskiej” w „Nowych Książkach”. Chciałabym mu za to podziękować, co niniejszym czynię. Co nie oznacza, że z jego recenzją się zgadzam. Ponieważ temat dotyczy spraw dla Polaków ważnych: charakteryzacji Rosji i jej kultury, nadawania właściwej rangi różnym cechom rosyjskich politycznych postaw – polemika z recenzją nie wydaje się stratą czasu.

Rojek zaczyna od odwołania się do „monumentalnego” i „wspaniałego” obrazu M. V. Niestierowa, przedstawiającego rosyjskie społeczeństwo takim, jakim chcieliby je widzieć jego najbardziej entuzjastyczni przedstawiciele. Na tym obrazie nie ma śladu Rosji – agresora, Rosji – budowniczego przedrewolucyjnego gułagu na Syberii, państwa, które prowadziło nieustanne wojny od XVIII wieku. Można też dodać, że ów obraz, namalowany w 1902 roku, przedstawia społeczeństwo żyjące w przedindustrialnej nędzy. Nie można sobie wyobrazić europejskiego

malarza, który by w XX wieku sięgał po tego rodzaju symbolizm w swoim kraju. Rosja nie zapewniła własnemu społeczeństwu tego poziomu materialnego bytu, który zwyczajnie ludy imperialne zwykle osiągały m. in. dzięki podbojom. Widzimy na obrazie lud agrarny, niekorzystający z dóbr tego świata, należący do epoki przedindustrialnej raczej niż do XX wieku, prowadzony przez małego chłopca (uosobienie czystości intencji i niewinności) oraz „świętego szaleńca”, czyli jurodiwego, o którym pisałam w swojej książce. Czyli obraz XIX-wiecznej Rosji, jakim go chcieli widzieć XIX-wieczni moskiewscy rusofile (błędnie nazywający siebie słowianofilami). Dla mnie ten obraz jest przykładem samooszukiwania się, tak częstego w Rosji, budowania wiosek potiomkinowskich i wiary, że są one rzeczywistością.

Ale zostawmy Niestierowa. Recenzja jest w znacznej mierze streszczeniem książki, ale w taki sposób, aby zniwelować jej argumenty lub przedstawić je w krzywym zwierciadle. Weźmy sprawę bizantyjskich saloitów. Znani mi rosyjscy apologety, jak również dr Rojek, twierdzą, że ci dziwni asceci greccy i egipscy są poprzednikami rosyjskich jurodiwych. Ale najwidoczniej są to opinie przekazywane od jednego rosyjskiego apologety do drugiego bez konsultacji źródeł, bo mają one niewiele wspólnego z rzeczywistością, tzn. z opisem tych saloitów w źródłach greckich. Przystudiowałam współczesne teksty o kilku najbardziej znanych saloitach i okazało się, że byli to ludzie w pełni racjonalni, nieco podobni do św. Pawła w tym, że głosili chrześcijaństwo przez dyskusję z niewiernymi na agorze (Bessarion). Czasem byli to członkowie zakonów, gdzie wykonywali różne pożyteczne dla wspólnoty funkcje (Isidora). Rosyjscy jurodiwi niczego pożytecznego nie robili, byli na utrzymaniu społeczeństwa, lubili

otoczenie gawiedzi, nie potrafili i nawet nie próbowali wdawać się z nikim w dyskusję. W porównaniu do nich saloici reprezentowali arystotelesowski racjonalizm.

*Rosyjscy jurodiwi niczego
pożytecznego nie robili, byli
na utrzymaniu społeczeństwa,
lubili otoczenie gawiedzi, nie
potrafili i nawet nie próbowali
wdawać się z nikim w dyskusję*

Wątpliwa wydaje mi się również teza Rojka o tym, że szamaństwo nie wpłynęło w żaden sposób na jurodztwo. Twierdzi on, że zapożyczenia kulturowe „zwykle

przebiegają od ludów bardziej rozwiniętych do mniej rozwiniętych.” Wystarczy pomyśleć o muzyce jazzowej w USA i na świecie, aby ten argument podważyć. Nieprawdopodobna jest też sugestia, że jurodiwi wzorowali się na „europejskich błaznach”. Dr Rojek wydaje się nie wiedzieć, że kontakty Rosjan z narodami Europy ograniczały się do paru tysięcy rosyjskiej szlachty (dlatego właśnie dojście rosyjskiej armii do Paryża w pogoni za Napoleonem było jednym z największych kulturowych wstrząsów w historii Rosji). Pomysł związków pomiędzy jurodiwymi i błaznami (którym nota bene nie przypisywano metafizycznych aspiracji) jest zupełnie fantastyczny i nie poparty materiałem historycznym. W dodatku (o czym pisałam w „Trubadurach imperium”) humor w Rosji opierał się na zupełnie innych przesłankach, niż humor europejski.

Co do wpływu jurodstwa na kulturę rosyjską, bynajmniej nie twierdę, że jurodstwo było decydującym źródłem rosyjskich postaw społecznych. Na każdą kulturę składa się wiele czynników. Ale

powszechne uznanie wielu cech jurodstwa za moralnie nienaganne i godne podziwu niewątpliwie zostało wplecione w kulturę Rosji. Fakt, że Rasputin cieszył się poważaniem na dworze carskim i był traktowany jak bliski przyjaciel przez cara Mikołaja II wskazuje, że dyskurs społeczno-polityczno-religijny w Rosji różnił się głęboko od dyskursu europejskiego. Brakowało mu ugruntowania w filozofii greckiej i w logice arystotelesowskiej. Dlatego Rosja nie jest krajem europejskim mimo tego, że w wieku XIX stworzyła wspaniałą literaturę i muzykę. W dziedzinie filozofii Rosja nigdy nie stała się krajem europejskim.

Co do orientalizacji Rosji, o co oskarża mnie Rojek, to proponuję, aby jeszcze raz zaglądnął do Edwarda Saïda. Orientalizacji dokonuje się z pozycji siły, jest ona jedną z wielu metod niedopuszczenia do głosu pokonanych. Rezultatem orientalizacji jest to, że świat akceptuje niższość pokonanych w stosunku do zwycięzców. Obraz pokonanych nakreślony przez kolonizatorów pozostaje w pamięci świata jako nieusuwalny i niepodatny na kontestacje. Moja książka niczym takim nie jest. Jest interpretacją rosyjskich jurodiwych, kontestującą obraz Rosji jako wspaniałej europejskiej cywilizacji, której nieszczęśni obywatele cierpią z powodu niedobrego rządu. Moje komentarze o Rosji to głos nawołujący do tego, aby nie traktować potiomkinowskich wiosek jako miejsc, w których żyją i działają Rosjanie.

Ewa Thompson
Rice University

Przeczytaj inne felietony Ewy Thompson z cyklu „Widziane z Houston”

Przeczytaj recenzję Pawła Rojka

Kup książkę *Zrozumieć Rosję. Święte szaleństwo w kulturze rosyjskiej*
w księgarni Teologii Politycznej